



## To już pewne - zyski dla pracowników KGHM będą wyższe

Po podpisaniu przez wszystkie związki zawodowe Protokołu Dodatkowego nr 17 do Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników KGHM Polska Miedź S.A. z uwzględnieniem propozycji zmian Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”, nagroda roczna dla załogi KGHM wzrośnie.

Dzięki sugestii NSZZ „Solidarność”, na co przystał Zarząd i pozostałe organizacje związkowe, polegającej na usunięciu części zdania z projektu (par. 1, ust. 2, pkt a) pracownicy otrzymają jeszcze wyższą nagrodę z zysku, jednocześnie unikając ryzyka jej obniżenia z powodu nieciekawej sytuacji na rynku. Główna zmiana ma polegać na modyfikacji sposobu wyliczania zysku. Zamiast zysku netto, brany pod uwagę będzie dodatni wynik finansowy netto liczony jeszcze przed potrąceniami wynikającymi z odpisów aktualizujących wartość aktywów trwałych.

Dodatkowo, wprowadzone zmiany dotyczą również wypłat dodatkowej nagrody rocznej należnej za 2015 rok. Jasno zostało to zapisane w Protokole, więc nie będzie przepychanek podobnych do tych z 2014 roku, gdy Zarząd chciał zrekomensować pracownikom niższą nagrodę z zysku w postaci zmiany sposobu wyliczania (obniżenie widełek), ale dopiero na kolejne lata – a przecież problem dotyczył również poprzedniego roku.

Co do samych wynagrodzeń, najprawdopodobniej w niedługim czasie będą kontynuowane rozmowy płacowe już z nowymi przedstawicielami Zarządu. Z pewnością będziemy informować o spotkaniu.

## Zmiany w KGHM

W następstwie wygranych wyborów parlamentarnych przez Prawo i Sprawiedliwość doszło do zmian w Radach Nadzorczych i Zarządach spółek z udziałem Skarbu Państwa. KGHM jest jedną z ostatnich firm, w których mają miejsce zmiany kadrowe. Do tej pory dokonano zmian w Nadzorze, Zarządzie i Centrali Spółki.

Odwołani z Rady Nadzorczej zostali: Marcin Moryń, Barbara Wertelecka-Kwaterny, Tomasz Cyran, Andrzej Kidyba, Jacek Poświęta i Bogusław Fiedor. W ich miejsce powołanie uzyskali: dr Miłoz Stanisławski, Michał Czarnik, dr Cezary Godziuk, Radosław Barszcz, Dominik Hunek i prof. dr hab. Jarosław Witkowski. W dziewięcioosobowej Radzie zasiadają również przedstawiciele pracowników: Józef Czyczerski, Bogusław Szarek i Leszek Hajdacki.

Z Zarządu odwołano Herberta Wirtha, Jarosława Romanowskiego, Jacka Kardełę i Marcina Chmielewskiego. Z dotychczasowego składu pozostawiono jedynie Mirosława Laskowskiego. W Zarządzie zasiadają już trzy nowe osoby: Krzysztof Skóra – Prezes, Mirosław Biliński i Jacek Rawecki. Wstrzymano się z powołaniem Wiceprezesa Zarządu ds. finansowych.

Kolejne zmiany miały miejsce w Centrali Spółki, czyli Biurze Zarządu. Na funkcję Dyrektora naczelnego Centrali został powołany Wacław Szetelnicki w miejsce Marka Bestrzyńskiego. Z kolei na stanowisko dyrektora

naczelnego do spraw zarządzania kapitałem ludzkim wybrano Radosława Pobolę, odwołując jednocześnie Martę Cydejko.

Na razie nie doszło do zmian personalnych w pozostałych Oddziałach KGHM i spółkach z grupy kapitałowej. Przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski stwierdził, że wśród powołanych brakuje wystarczającej ilości osób związanych z przemysłem miedziowym. Jednocześnie dodał, że potrzebne są szybkie decyzje, ponieważ spółka znajduje się w trudnym okresie.

Kilkuletnia prezesura Herberta Wirtha zdaniem NSZZ „Solidarność” przyniosła wiele nieodwracalnych szkód

## 2008-2016 – thriller bez happy endu

Choć Polacy odprawili z kwitkiem koalicję PO-PSL, stawiając jednocześnie na PiS, a w Polskiej Miedzi doszło do zmian personalnych na najwyższych szczeblach, nie możemy mówić o sukcesie – raczej o pyrrusowym zwycięstwie. Oceniając ostatnie wydarzenia trzeba spojrzeć przez pryzmat poprzednich kilku lat funkcjonowania KGHM Polskiej Miedzi i obecnej sytuacji ekonomicznej.

Prezes Herbert Wirth został powołany na Prezesa Zarządu 20 lipca 2009 r., jednakże już rok wcześniej od kwietnia 2008 r. zasiadał w Zarządzie. Zarząd pod jego kuratelą dokonał wielu tragicznych zmian oraz cicho przyzwalał rządowi na równie dramatyczne posunięcia. Wymieniamy kilkanaście spraw, mniej więcej zachowując kolejność chronologiczną, których dokonał Zarząd z Prezesem Herbertem Wirthem.

Centralizacja zakupów była jedną z pierwszych decyzji w momencie pojawienia się Herberta Wirtha w Zarządzie. Utworzono Centralne Biuro Zakupów, na którego działalności nie zostawiono suchej nitki - terminy, ceny, koszty utrzymania, przeciąganie w czasie ważnych zakupów to główne problemy. Najlepszym przykładem jest długotrwały zakup drzwi na wymiar do Biura Zarządu po pikiecie pracowniczej z 5 maja 2011 roku, zwanej przez Herberta Wirtha „wysłuchaniem”.

Niebotyczne podwyżki dla Zarządu (o 100%), przy jednoczesnym przyznawaniu resztek z „pańskiego” stołu dla pracowników. Zarząd zwiększył sobie podstawę pensji, jednocześnie pracownikom proponując... system motywacyjny.

Pomimo ważnych inwestycji i składanych przez Donalda Tuska obietnic wyborczych, że nie będzie wyciągany zysk ze Spółki, umożliwiając jej rozwój, Zarząd dał ciche przyzwolenie na pobieranie wysokiej dywidendy z wypracowanego zysku – po kilkadziesiąt procent każdego roku.

Prezes Wirth dał również ciche przyzwolenie na prywatyzację KGHM. Pod groźbą wyprzedaży wszystkich udziałów Skarbu Państwa w KGHM, pracownicy wzięli udział w strajku ostrzegawczym. Z tego powodu doszło do sprzedaży „jedynie” 10% akcji. Sprzedano udziały za ok. 2 mld zł, a już rok później kosztowałyby ok. 3,2 mld zł. O ok. 1,2 mld zł więcej mógł zarobić na sprzedaży akcji Skarb Państwa, gdyby politycy koalicji PO-PSL wybrali właściwy moment zamiast w pośpiechu łączyć dziurę budżetową.

Oczywiście najlepszym rozwiązaniem byłoby jednak pozostawienie akcji, co zwróciłoby się zawiązką poprzez dywidendę, którą w miliardach pobierał rząd.

Herbert Wirth jest współodpowiedzialny za **ciągnięcie po sądach przedstawicieli załogi** za dwugodzinny strajk ostrzegawczy z 11 sierpnia 2009 r. mający na celu ochronę KGHM przed planami oddania Polskiej Miedzi w obce ręce. Gdyby nie strajk, firma znalazłaby się w obcych rękach i Herbert Wirth mógłby zapomnieć o zasiadaniu w Zarządzie Polskiej Miedzi. Jak widać posłuszeństwo wobec Platformy Obywatelskiej nie była Prezesowi Wirthowi obca.

**Wyrzucenie przedstawicieli załogi z nadzoru** było jawnym łamaniem prawa. Skutkiem pozbawienia pracowników kontroli nad działaniami władz KGHM była sprzedaż aktywów telekomunikacyjnych tj. Polkomtelu i Dialogu oraz zakup kanadyjskiej Quadry FNX. Zarząd wielokrotnie ponawiał farsę w postaci wyborów członków Rady Nadzorczej. Załoga wciąż wybierała tych samych kandydatów co nie spotykało się z aprobatą ze strony Ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada. Doszło do bojkotu wyborów zarówno przez kandydatów, jak i załogi. **Pracodawca posunął się do absurdu i wystawił swoich trzech kandydatów do nadzoru.** Cała trójka dostała się do Rady Nadzorczej, zdobywając komiczną ilość głosów, wielokrotnie mniejszą od wyniku kandydatów w normalnych wyborach. Zaraz po wybraniu ich do nadzoru Spółki, związki zawodowe zebrały podpisy pod referendum o odwołanie trzech przedstawicieli Zarządu. Pracodawca rzekomo zliczał podpisy pod wnioskiem o referendum i dopiero po pół roku zaczął procedurę odwoławczą w postaci referendum pracowniczego.

**Pozbycie się udziałów w Dialogu i Polkomtelu**, tzw. „drugiej nogi” KGHM jako gwarancji na gorsze czasy, było dramatyczne w skutkach. Zaczęto się od wyprzedania udziałów gwarantujących KGHM-owi ok. 0,5 mld zł z dywidendy każdego roku. Skończyło na inwestycji zagranicznej w postaci zakupu Quadry FNX za ok. 10 mld zł, które z powodzeniem mogły być zainwestowane w Polsce.

Zarząd KGHM zdecydowanie stawiał na **regulamin premiowania** kosztem płacy zasadniczej. Robił to względem pracowników, bo sam sobie podniósł wynagrodzenie wypłacając płacę zasadniczą w wysokości 25-ciu średnich krajowych w przemyśle i ogromnej premii. U pracowników jest inaczej, płaca zasadnicza stanowi zaledwie 20-25% całego wynagrodzenia. I jak tu czuć się zmotywowanym skoro pozostałe składniki wynagrodzenia są zależne od płacy zasadniczej?

Herbert Wirth przeprowadził **szereg nieudanych inwestycji zagranicznych za kilkanaście miliardów złotych**, a w nich Weisswasser, Afton-Ajax i Quadra FNX (w tym Sierra Gorda). Pomimo upływu lat inwestycje nie przynoszą zysków, a górnicy z Zagłębia Miedziowego muszą dopłacać m.in. do pensji chilijskich górników, którzy zarabiają lepiej niż w Polsce. Zamiast inwestować za granicą i wspierać inne gospodarki w czasie światowego kryzysu gospodarczego, można było zainwestować w Polsce, np. w Stare Zagłębie Miedziowe co utworzyłoby tysiące nowych miejsc pracy.

M.in. nieudane inwestycje doprowadziły do **zadłużenia KGHM** Polskiej Miedzi na ogromną skalę – 7 mld zł! W przeliczeniu daje to ok. 400 tys. zł na jednego pracownika! Herbert Wirth w kwestii zadłużenia ewidentnie poszedł w ślady Donalda Tuska. W sprawie jakości „rządzenia” także.

W ciągu kilku lat była też **próba likwidacji Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy**, który rzekomo „nie jest motywacyjny”. Prezes Wirth licząc się z konsekwencjami w postaci strajku zaniechał realizacji tego pomysłu, cały czas próbując dokonać tego poprzez mniejsze zmiany, np. w postaci likwidacji ekwiwalentu za deputat węglowy dla emerytów.

Jedną z najbardziej kluczowych kwestii, co boleśnie odczuwamy do dzisiaj, było przyzwolenie na **wprowadzenie dobijającego KGHM podatku od wydobycia niektórych kopalni**. Danina dotyczy miedzi i srebra, a jedynym przedsiębiorstwem w Polsce zajmującym się wydobywaniem tych surowców jest KGHM, zmuszony ograniczyć inwestycje w Polsce ze względu na funkcjonowanie podatku i przeprowadzenie nieudanych inwestycji zagranicznych – tzw. Kongo bis. Co najbardziej kuriozalne, Prezes KGHM uznał za dobry pomysł wprowadzenie tego podatku – tak bardzo chciał się przymilić Tuskowi. Szybko jednak wycofał się z tego, gdy zdał sobie sprawę z wagi swoich słów. Nawet Gazeta Wyborcza chciała go okrzyknąć wazelinierzem roku. Problem podatku od miedzi i srebra będzie ciążył Spółce do momentu likwidacji zadłużenia. Przez lata będzie spłacane 7 mld zł zadłużenia, a do tego dochodzą jeszcze odsetki od zadłużenia.

Parę lat temu ruszyły **prace nad projektem łączenia Oddziałów**, m.in. górniczych. Pozwoliłoby to pracodawcy na dowolne rozporządzanie ludźmi. Dzisiaj pracujesz na Lubinie Wschodnim, jutro na Głogowie Głębokim. Co ciekawe do dzisiaj pracuje zespół zajmujący się przygotowaniem projektu do tego zadania. Z pewnością w niedalekiej przyszłości to się zmieni.

Zapamiętamy Herberta Wirtha na długo, niestety z tej negatywnej strony. Wydaje nam się, że jedyną osobą, która zażętkni za Prezesem Wirthem w KGHM... będzie sam Herbert Wirth.

## Car Aleksander prezesem u Solorza. Minister Tuska nagrodzony za prywatyzację?

Jak podaje Grzegorz Wierchołowski z Gazety Polskiej, **Aleksander Grad z Platformy Obywatelskiej został zatrudniony przez miliardera Zygmunta Solorza jako prezes kontrolowanego przez niego Zespołu Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin. To gigantyczny skandal, bo pięć lat temu Grad – jako minister skarbu – zgodził się na udział tej właśnie spółki w prywatyzacji dwóch kopalń węgla brunatnego. Firma Solorza przejęła je po znacznie zaniżonej cenie, a NIK działania rządu Tuska w tej sprawie określiła jako „niegospodarne”.**

– *Posada prezesa dla Aleksandra Grada w Zespole Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin (ZE PAK) to bardzo kontrowersyjna, wręcz skandaliczna sprawa. Dziś przejęta przez ZE PAK kopalnia Adamów jest „wygaszana”, a to przecież Grad jako minister skarbu zdecydował w 2011 r., że taka prywatyzacja może dojść do skutku – ocenia wielkopolski poseł PiS Ryszard Bartosik. – Firma ZE PAK, którą kontroluje Zygmunt Solorz-Zak, zapłaciła w 2012 r. za kopalnie w Adamowie i Koninie ok. 175 mln zł. To mniej, niż wynosiła wartość złomowa sprzętu w tych kopalniach – dodaje.*

Grad obejmie stanowisko prezesa ZE PAK 18 lutego 2016 r. – zdecydowała rada nadzorcza spółki, kierowana przez samego Zygmunta Solorza-Zaka (jednocześnie właściciela większości udziałów ZE PAK). W radzie nadzorczej w oczy rzucają się znane nazwiska: zasiadają w niej Leszek Wysłocki (w PRL wicewojewoda łódzki i wojewoda piotrkowski), były prezes warszawskiej giełdy Ludwik Sobolewski, były polityk AWS Wiesław Walendziak (minister w rządzie Jerzego Buzka) oraz prominentny działacz PSL Lesław Podkański (minister w rządzie Waldemara Pawłaka).

Aleksander Grad będzie więc kolejnym politykiem w tym biznesowym gronie, ale przyznanie mu stanowiska prezesa ma wyjątkowy wydźwięk; wygląda bowiem jak nagroda za wyrządzoną przed pięciu laty przysługę.

W 2011 r. właścicielem ZE PAK był w 50 proc. skarb państwa, natomiast należący do Zygmunta Solorza-Zaka Elektrim posiadał w spółce 47 proc. udziałów i kontrolę operacyjną. **Właśnie wówczas Aleksander Grad – jako minister skarbu w rządzie Donalda Tuska – podjął kluczową dla interesu Solorza decyzję: ogłosił, że skarb państwa nie będzie sprzeciwiać się potencjalnemu udziałowi ZE PAK w procesie prywatyzacji kopalni węgla brunatnego Adamów i Konin.**

„Chcemy tak prowadzić proces sprzedaży kopalni, żeby ZE PAK, będąc w procesie upublicznienia, mógł również realizować potencjalnie to przedsięwzięcie. Myślę, że jest możliwość takiego prowadzenia transakcji, by oczekiwania ze strony rynku i spółek zostały zrealizowane” – informował polityk PO w 2011 r. Był to przełom w sprawie prywatyzacji obu zakładów.

Do transakcji, dla której zielone światło dał Grad, doszło bardzo szybko, bo w lipcu 2012 r. Szefem resortu skarbu był już wówczas Mikołaj Budznowski (notabene pracujący dziś w spółce innego miliardera, Romana Karkosika). Przeniósł on własność pakietów po 85 proc. akcji kopalni węgla brunatnego Adamów i Konin na ZE PAK. **Wartość transakcji wyniosła jedynie 175,5 mln zł. Wcześniej odrzucono znacznie wyższą – bo wynoszącą 263 mln zł – ofertę Spółem Plus Sp. z o.o. SKA**, gdyż spółka ta „nie przedstawiła wiarygodnych źródeł finansowania transakcji oraz informacji na temat obecnej i docelowej struktury właścicielskiej potencjalnego inwestora”.

Już w sierpniu 2012 r., a więc miesiąc po prywatyzacji kopalni, Ministerstwo Skarbu Państwa zgodziło się na przejęcie kontroli kapitałowej nad

ZE PAK przez należący do Zygmunta Solorza Elektrim (dotąd, przypomnijmy, Elektrim miał 47 proc. udziałów i kontrolę operacyjną). Ostatecznie miliarder zwiększył swój udział w ZE PAK do 51,55 proc., stając się – za śmieszne pieniądze – właścicielem sprywatyzowanych kopalni Adamów i Konin. **Nie byłoby to możliwe, gdyby nie decyzja Aleksandra Grada w 2011 r.**

listka i posłanka PiS. Jak dodaje, w podobnej sytuacji są matki wychowujące dzieci w domu: - *Zwyczajnie się mówi, że kobiety zatrudnione są na dwóch etatach. Jeden to praca zawodowa, a drugi - praca w domu. Kobiety, które zrezygnowały z pracy zarobkowej pozostawiane są same sobie. Ich praca jest natomiast niezwykle ważna dla społeczeństwa.*



## Nad przepaścią wyborów

**Czarna emerytalna dziura - to właśnie w nią wpadają kobiety, które zdecydowały się rzucić pracę, aby wychowywać dzieci. W niej też znajdują się Polki zatrudnione na umowę o dzieło i umowę-zlecenie. Paradoksalnie czarna emerytalna dziura dotyczy także... żony Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.**

W polskiej konstytucji nie ma zapisu mówiącego, że Pierwsza Dama nie może podejmować pracy zarobkowej. Żona prezydenta nie ma prawnego obowiązku pełnienia funkcji wizerunkowej i towarzyszenia mężowi w oficjalnych wizytach. Agata Kornhauser-Duda wypełnia jednak wiele obowiązków. Jako Pierwsza Dama udziela się charytatywnie, tam, gdzie to konieczne, zastępuje męża, towarzyszy mu w czasie spotkań, godnie reprezentuje nasz kraj. Za pracę nie otrzymuje ani grosza. Co więcej, w czasie pięcio- czy dziesięcioletniej kadencji nie ma odprowadzanych składek emerytalnych do ZUS. To tak jakby w tym okresie była bez pracy. Po zakończeniu kadencji żona prezydenta nie ma też gwarancji powrotu na wcześniej zajmowane stanowisko pracy. W przeciwieństwie do posłów. - *W Konstytucji RP nie ma zapisu, który wykluczałby podjęcie przez żonę prezydenta pracy zawodowej. Jednak ze względu na szereg obowiązków wynikających z pełnienia funkcji Pierwszej Damy, jak również kwestii bezpieczeństwa, praca ta jest niemożliwa. Małżonka prezydenta ma ważne zadania, a za ich wykonywanie nie otrzymuje wynagrodzenia. Ta sytuacja powinna ulec zmianie - uważa prof. Krystyna Pawłowicz, konstytucyjona-*

Anna Wolańska, pełnomocnik do spraw kobiet NSZZ „S”, zaznacza, że nieuregulowanie kwestii zatrudnienia Pierwszej Damy jest niedopuszczalne. - *Powinno to zostać zmienione. Pierwsza Dama niejako jest zmuszona do porzucenia swojej pracy ze względu na funkcję jej męża. Ona nie znika z rynku pracy. To absurdalne, że w tym czasie nie są odprowadzane z tytułu jej pracy składki emerytalne. Oczywiście jest, że okres pełnienia funkcji Pierwszej Damy powinien być wliczony do stażu pracy - stwierdza stanowczo.*

### Rodzina albo kariera

Sytuacja demograficzna w Polsce jest katastrofalna. Dlatego sen z powiek spędza członkom rządu prowadzenie takiej polityki prorodzinnej, która zachęci młodych Polaków do zakładania rodzin. Wiele kobiet rezygnuje lub odkłada decyzję o macierzyństwie z powodu rozwoju kariery zawodowej. Niektóre nie decydują się na dzieci z obawy przed wyeliminowaniem z rynku pracy. Coraz więcej małżeństw ze względów ekonomicznych decyduje się tylko na jedno dziecko. Wybór między pracą a rodziną jest jak stanie nad przepaścią. Anna Wolańska zauważa, że kobieta rezygnująca z pracy na rzecz prowadzenia domu i wychowywania dzieci, z punktu widzenia systemu emerytalnego jest pozostawiona sama sobie. - *Podjęcie decyzji o porzuceniu pracy na rzecz rodziny jest bardzo trudne. Matki, które zostają w domu, aby wychowywać dzieci, powinny mieć gwarancję emerytalną. W obecnej sytuacji są zdane na łaskę lub niełaskę męża. Kobiety zajmujące się domem i wychowywaniem potomstwa, podobnie jak Pierwsza Dama, nie znikają z rynku pracy. One w nim nieprzerwanie funkcjonują - dodaje pełnomocnik „S” do spraw kobiet.*

Wskazuje, że pomocne w podjęciu decyzji o macierzyństwie byłyby rozwiązania ułatwiające łączenie wychowywania dzieci z pracą zawodową: - *Rozmawiając z kobietami z innych krajów słyszymy o szeregu rozwiązań pozwalających im na pełnienie dwóch ról jednocześnie. Matki są wspierane, aby nie traciły na dłuższy czas kontaktu z pracą. Mają środki w postaci przyzakładowych opiekunek. Razem z dziećmi zyskują możliwość wyjazdów na międzynarodowe konferencje. Nie tracą kontaktu z dziećmi i mogą się realizować. W Polsce wciąż zbyt mało takich rozwiązań.*

### Poświęcenie nie jest w cenie

- *Byłoby dobrze, żeby kobiety w swoich nadziejach na zabezpieczenie starości uzyskały znacznie większą niezależność. Pełnią niewątpliwie bardzo ważną funkcję-misję reprodukcyjną społeczeństwa. Nie da się ich w jej wypełnianiu zastąpić. Niezaprzeczalnie też kobiety znaczną część swojego życia poświęcają na wychowywanie dzieci - zauważa ekonomista prof. Ryszard Bugaj.*

Anna Wolańska podkreśla, że na postrzeganie roli kobiety w rodzinie i społeczeństwie rzutuje często podejście ideologiczne: - *Kobiety rezygnujące ze wszystkiego, wielokrotnie traktowane są jak osoby, które żadnych planów nie miały. Nie dostrzega się, jak wiele poświęcają, aby wychowywać dzieci czy opiekować się osobami starszymi i prowadzić dom. Wychowywanie młodych pokoleń Polaków, poświęcenie im całego swojego życia jest ogromnym wyzwaniem. Niesprawiedliwością społeczną jest, że nie mają za to odprowadzanych składek emerytalnych czy też okres ten jest wliczany do stażu emerytalnego.*

Zarówno prof. Pawłowicz, jak i Anna Wolańska zwracają uwagę, że po okresie wychowywania dzieci matkom trudno jest powrócić na rynek pracy. - *Niezależnie, czy mówimy o kilku czy kilkunastu latach, kobiety chcące wrócić do pracy mają ogromne problemy z jej znalezieniem. Rynek mógł już się nasycić albo pójść znacznie do przodu. Niejednokrotnie też matki są dyskryminowane, oferuje się im niższe pensje - mówi pełnomocnik „S” ds. kobiet.*

### Składki dzielone po połowie

Rozwiązanie kwestii dramatycznie niskich emerytur kobiet, które zrezygnowały z pracy zawodowej na rzecz wychowywania dzieci nie jest proste. Prof. Mariusz Andrzejewski, były wiceminister finansów, od lat pró-

buje przebić się do opinii publicznej z propozycją zmiany systemu emerytalnego. - *Od lat zgłaszam pewien pomysł, który mógłby się sprawdzić i przede wszystkim wsparłby polskie rodziny. Polega na tym, że małżonkowie ustalają, iż wszystko co pracujący mąż lub żona zarobią, w zakresie ZUS dzielone jest po połowie. Jako wolni obywatele nie mamy możliwości podjęcia decyzji, by składki emerytalne dzieliły się po połowie między współmałżonków, tak by zapewnić obojgu w miarę rozsądną emeryturę - dodaje.*

Prof. Bugaj uważa z kolei, że niekoniecznie powinniśmy budować system ubezpieczeniowy, który w pełni finansuje się ze składek. - *Rozsądną jest idea, aby system emerytalny był zasilany, oczywiście z uzasadnionych powodów, dotacjami budżetowymi. Są kraje, w których cały państwowy system emerytalny jest finansowany z ogólnych podatków. Dziś także 100 proc. składek emerytalnych nie pokrywa w 100 proc. wypłaty świadczeń. Byłoby dobrze, żeby kobiety w swoich nadziejach na zabezpieczenie starości uzyskiwały znacznie większą niezależność. Powinniśmy dążyć do tego, aby państwo ze swoich środków płaciło składkę emerytalną albo notowało roszczenie na koncie ubezpieczonej za okres, kiedy wychowuje ona małe dziecko. Składki za okres wychowywania potomstwa powinny być naliczane stopniowo. Zmiany powinny objąć jednocześnie tzw. renty wdowie - dodaje.*

Skąd wziąć pieniądze? Tu zdaniem prof. Bugaja w systemie emerytalnym w Polsce istnieje szereg kwestii związanych z finansowaniem systemu emerytalnego, które nie funkcjonują należycie. Wśród nich wymienia emerytury rolnicze i górny limit rocznej podstawy składek emerytalno-rentowych umieszczony w art. 19 ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Górny limit tej podstawy nie może wynieść więcej niż 30-krotność prognozowanego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Oznacza to, że osoby zarabiające np. 100 tys. zł miesięcznie, już od lutego nie płacą składek ubezpieczeniowych.

#### Joanna Kruk, przewodnicząca Sekcji Krajowej Kobiet NSZZ „S”

Kwestia braku odprowadzanych składek emerytalnych dotyczy zarówno Pierwszej Damy jak i osób zatrudnionych na umowy śmieciowe, także kobiet, które zdecydowały się zrezygnować z pracy zarobkowej na rzecz opieki nad potomstwem. Objęcie kobiet składkami emerytalnymi jest nie-



zbędne i pilnie potrzebne. Kobiety tracą możliwość uzyskania odpowiedniego stażu emerytalnego, co skutkuje głodowymi emeryturami w przyszłości. Łatwych rozwiązań w tej kwestii nie ma. Wymaga to uregulowania, ponieważ dyskryminuje kobiety na rynku pracy. Kobiety rodzą dzieci i w naturalny sposób na pewien czas muszą zrezygnować z pracy. Na jak długo, to decyzja indywidualna. Mimo to każda kobieta powinna mieć prawo, aby zadbać o zapewnienie jak najlepszej przyszłości dla siebie.

Iza Kozłowska, Tygodnik Solidarność nr 5/2016

## Wspomóż szlachetny cel

### Fundacja „Nasza Przyszłość”

Każdy z nas rozliczając się z Urzędem Skarbowym może przekazać 1% podatku na szlachetny cel realizowany przez działalność organizacji pożytku publicznego. Przewodniczący Bogdan Nuciński w imieniu Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby w formularzu PIT za 2015 r. ten 1% przekazać na Fundację „Nasza Przyszłość”, która wspiera młodzież oraz dzieci z ubogich rodzin. Jednocześnie organizacja pielęgnuje tradycje narodowe, wspomaga rozwój świadomości obywatelskiej i kulturowej wśród młodocianych. Rozliczając PIT wystarczy wpisać numer **KRS 0000091141** i przekazać wyliczoną kwotę podatku. „Nie bądź obojętny na los drugiego człowieka, wspólnie zadbajmy o przyszłość najmłodszych” – apeluje Przewodniczący.

### Fundacja dzieciom „Zdążyć z pomocą” – pomoc dla Dawida

Dawidek ma 4 lata. Urodził się z rozszczepem kręgosłupa i wodogłowie. Dzięki dotychczasowemu wsparciu Dawid jest specjalistycznie leczony i rehabilitowany. Mimo wielu ograniczeń jest bardzo wesołym, radosnym i energicznym chłopcem. Zwracamy się do Państwa z wielką prośbą o przekazanie 1% podatku na dalsze leczenie i rehabilitację Dawidka, gdyż ze względu na bardzo wysokie koszty rehabilitacji nie jestem w stanie sama podołać finansowo, a rehabilitacja jest dla mojego dziecka najważniejsza, bez niej nie ma szans na normalne funkcjonowanie – napisała w liście Mama Dawida.

Aby udzielić wsparcia należy wypełnić dwa pola przy rozliczaniu PIT-a zgodnie z poniższą instrukcją:

- 122. Numer - **KRS 0000037904**
- 124. Cel szczegółowy 1% - **16397 DAWID WITCZAK**

